

Walenty Wójcik

"Kirche und Staat. Festschrift für
Bischof D. Hermann Kunst D.D. im
60. Geburtstag am 21 Januar 1967",
hrsg. von Kurt Aland und Wilhelm
Schneemelcher, Berlin 1967 :
[recenzja]

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 12/3-4, 357-366

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KIRCHE UND STAAT, Festschrift für Bischof D. Hermann Kunst D.D. im 60. Geburtstag am 21 Januar 1967, herausgegeben von Kurt Aland und Wilhelm Schneemelcher, Berlin 1967, s. 317, Walter de Gruyter & Co.

Kościelne prawo publiczne czeka na przebudowę. Uznanie przez Sobór Watykański II pluralizmu w świecie dzisiejszym i podkreślenie gotowości służenia wszystkim ludziom dobrej woli wymaga rozszerzenia tradycyjnych tez o stosunkach między Kościołem a państwem¹. W tej sytuacji chętnie dowiadujemy się, jak dziś ujmują te sprawy bracia odłączeni. Chodzi głównie o przedstawicieli wielkich kościołów chrześcijańskich. Księga pamiątkowa ku czci biskupa ewangelickiego Hermana Kunsta rzuca pewne światło na ten ważny problem².

W dedykacji pióra prof. Kurta Alanda i Wilhelma Schneemelchera czytamy, że artykuły poruszają problemy stanowiące „chleb codzienny” w praktyce jubilata. Wierzyć i myśleć to jego dewizy życiowe. Autorzy wspominają o jego pracy w duszpasterstwie i w administracji kościelnej w okresie walki z religią prowadzonej przez reżim hitlerowski podczas wojny. Podkreślają, że wobec zadrażeń i wrogości nawet, z jaką się spotykał podczas swej pracy jako przedsta-

¹ Por. opracowania katolickie: A. Schwan, *Katholische Kirche und pluralistische Politik*, Tübingen 1966. Obowiązek stałego przebudowywania Kościoła podkreśla Herder-Korrespondenz 22 (1968) 249 n. w artykule „Droht in der Kirche Identitätsverlust”? Krytykę tradycyjnej doktryny o władzy pośredniej Kościoła w odniesieniu do spraw doczesnych i próbę postawienia nowej teorii w oparciu o nauczanie ostatnich papieży, zwanej „teorią zbliżenia” czy „dostosowania się” — (convergentia, Konvergenz) podjętą przez J. Ferrante omawia ks. P. Hemperek, *Nowy podręcznik kościelnego prawa publicznego*, Zeszyty Naukowe KUL 11 (1968) nr 2 s. 90 n. Paweł VI oświadczył wprost: „Kościół dzisiejszy uznaje zdrowy laicyzm państwa jako jedną z zasad doktryny katolickiej”, Tygodnik Powszechny 22 (1968) nr 23 s. 5. Ze strony protestanckiej b. sekretarz generalny Światowej Rady Kościołów Visser't Hooft żądał na europejskiej konferencji kościelnej Nyborg V porzucenia starych struktur i przejścia od samocentralizowanego kościelnego klerykalizmu do obejmującej wszystkich służby pojednania. Prof. Roscam Abbing ogłosił na tymże zgromadzeniu, że w związku z końcem ery konstantyńskiej i z faktem pełnej sekularyzacji chrześcijanie muszą zrezygnować z popierania teokratycznych ideałów państwowych i zająć się więcej sprawiedliwością społeczną, Herder-Korrespondenz 21 (1967) 511.

² Jubilat pracuje od r. 1950 na świeżo utworzonym stanowisku Pełnomocnika Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech przy rządzie NRF w Bonn. Ze strony katolickiej funkcje te pełnił prałat Wissing. Po wejściu w życie statutu konferencji episkopatu objął to stanowisko bp Henryk Tenhumberg sufragan diecezji Münster, Herder-Korrespondenz 21 (1967) 548.

wiciel Kościoła przy rządzie w Bonn i dodatkowo jako biskup połowy od 1957 r. Kunst pozostał teologiem, wiernym posłannictwu zleconemu przez Chrystusa.

Podstawowe znaczenie ma artykuł prof. Wilhelma Schneemelchera o „Kościele i państwie w Nowym Testamencie” (s. 1—18). Słuszne jest twierdzenie, iż nigdy nie był to problem tylko teoretyczny i że stanowi on część szerszego zagadnienia, jak Kościół odnosi się do świata. Państwo było inne w epoce powstawania ksiąg Nowego Testamentu. Stosunek do Kościoła zależał od władz lokalnych. Kościół nie był jeszcze zorganizowany. Obok gmin chrześcijańsko-żydowskich pracowały grecko-chrześcijańskie i Pawłowe. Różny był ich stosunek do świata. Księgi Nowego Testamentu naświetlają problem z rozmaitych punktów widzenia. Tekst o groszu czynszowym (Mk 12, 13—17) nie dotyczy teoretycznego stosunku państwo-Kościół ale sprawy praktycznej: Żyd prawowierny i czynsz rzymski. Zdania listu do Rzymian 13, 1—7 wzięte są z żargonu helenistycznej biurokracji i dają wskazówkę na codzień. Wreszcie opis Jn 18, 28—19, 16 świadczy o braku obiektywizmu i nadużyciu urzędu przez Piłata. Trudno jest kusić się o dokładną egzegezę Apokalipsy. To pewne, że św. Jan widzi niebezpieczeństwo dla Kościoła ale tylko ze strony państwa, które stawia się na miejscu P. Boga. Wypowiedzi Nowego Testamentu o państwie nie można zharmonizować w jakiś system. — Wydaje się, że poza analizą pojedynczych tekstów konieczne jest wzięcie pod uwagę faktu założenia nowej religii wbrew synagodze i wbrew państwu rzymskiemu, uznania państwa za organizację pozytywną, wbudowaną w porządek Boży, obowiązku okazywania mu posłuszeństwa itp. W tym kierunku poszli ojcowie apostołscy i nauka Kościoła.

Ważny etap omawia praca prof. Kurta Alanda: „Kościół i państwo w dawnym chrześcijaństwie” (s. 19—49). Analiza tekstów Laktancjusza i Tertuliana świadczy, iż chrześcijanie przed r. 313 uważali cesarzy tolerancyjnych czy tylko obojętnych za dobrych władców. Powszechnie prześladowanie wybuchło dopiero około połowy III w. za Decjusza i Waleriana oraz za Dioklecjana. Chociaż liczba męczenników była większa niż mniemali ostatnio historycy, to jednak Kościół tłumaczył prześladowania działaniem demonów, chciał cesarza przekonać o swym pozytywnym stosunku do państwa i o modlitwie w jego intencji. Starcia powodował kult cesarów. Zakończenie prześladowań w okresie Konstantyna, uznanie chrześcijaństwa za religię państwową pod koniec IV w., bizantyzm — to dalsze etapy ewolucji. Przejawy samodzielności wobec cesarzy spotykamy u donatystów. Podobne tendencje można dostrzec u niektórych biskupów w Kościele Wschodnim i Zachodnim. Szczególne znaczenie miało wystąpienie św. Ambrożego. Szło wtedy wyłącznie o niezależność Kościoła a nie o ingerencję do spraw

państwa. — W artykule rażą tendencyjne zwroty o „bizantyńskim” nastawieniu papieży aż do VI w. Wystarczy przecież wspomnieć o słynnej formule Gelazego I: „potestas regum et sacrata auctoritas pontificum”, aby mieć obraz bliższy prawdy.

Inny okres przełomowy stanowi przedmiot badań docenta Wilhelma H. Neusera w artykule pt. „Kościół i państwo w czasie reformacji” (s. 50—78). Państwo nie miało jedności i siły, jaką daje organizacja i koncentracja środków. Było czymś konkretnym jako rada miejska, książę czy cesarz. Było chrześcijańskie. Uznawano, że Chrystus jest głową Kościoła i państwa. Reformacja oddała najpierw rządy w Kościele zwierzchnikom świeckim. Miało to na celu zapewnienie koniecznej ochrony. Siłą faktu przeszły na książąt uprawnienia biskupie. Autor słusznie odrzuca tezę Rudolfa S o h m a o braku charakteru prawnego Kościoła pierwszych wieków oraz Kościoła reformacji. Rozróżnia przy tym rozwój sytuacji pod wpływem Lutera i Zwingliego, który głosił jedność władzy kościelnej i świeckiej. Podobnie w sprawie nadzorowania karności kościelnej i czystości obyczajów szli dalej reformatorzy szwajcarscy, oddając te dziedziny państwu. Problem oporu przeciw władzy świeckiej z motywów religijnych różnie rozwiązywali reformatorzy. Najradykałniej występował przeciw władzy państwowej Kalwin we Francji. Luter oddawał państwu prześladowanie heretyków celem ochrony Kościoła. Dalej poszedł Kalwin. — Neuser nagromadził wiele faktów. Wnikliwie je ocenił i doszedł do słusznego wniosku, iż przywódcy reformacji inaczej rozumieli tolerancję niż to przyjmuje wielu pisarzy.

Prof. Gerhard Gloege zestawia „Tezy do nauki Lutera o dwu państwach” (s. 79—90). Po wyjaśnieniu stosunku tej nauki do pojęcia „regnum Christi” wyróżnia autor relacje: Królestwo Chrystusowe — świat, „Ecclesia” — „politia”, „persona publica” — „persona privata”. Następnie przedstawia te problemy w świetle Starego i Nowego Testamentu, poglądów średniowiecza i doktryny Lutera. Podkreśla woluntaryzm oraz inkluzywność (w przeciwieństwie do ekskluzywności) porządku Bożego i ziemskiego, łaski i natury w doktrynie tego reformatora. Zaznacza, że nauka o dwu państwach nie jest biblijna. Zwierzchność w jego pojęciu nie odnosi się do państwa dzisiejszego. Jest ona tylko relacją. Tak samo „regnum diaboli” nie stanowi instytucji ale jedynie funkcje. Pochwała negatywny stosunek Lutera do wojny. Sądzi, że demokrację uważał on za właściwą formę rządów. Wyraża w końcu pogląd, iż doktryna ta wymaga nowej interpretacji. Od niej zależy stosunek chrześcijaństwa do świata, Kościoła do państwa. — Praca wnikliwie analizuje i pogłębia problem. Czy te wnioski odpowiadają intencjom reformatora — to inna sprawa. Autor nie podaje dokumentacji.

Artykuły o problematyce współczesnej rozpoczyna praca przewodniczącego parlamentu prof. Eugeniusza Gerstenmeiera zatytułowana pytaniem „Państwo bez Kościoła?” (s. 91—104). Rzecz ujęta jest głównie pod kątem Niemiec. Po stwierdzeniu, że przeminęła epoka łączenia tronu i ołtarza, autor dowodzi tezy o samodzielności współczesnego państwa. Wolnościowe państwo prawne oparte jest na zasadzie swobody sumienia i równości wszystkich obywateli. Daje pełną wolność pracy i rozwoju związkom religijnym. Tzw. sekularyzm cywilizacji technicznej jest obojętny wobec związków wyznaniowych. Wśród wiernych wzmaga się świadomość różnicy między Kościołem a państwem. Coraz więcej obce staje się pojęcie państwa chrześcijańskiego. Kościół chce samodzielności w głoszeniu światu zbawienia³. Między państwem a Kościołem winna rozwijać się produktywna współpraca. Choć dziś nie można mówić, że Kościół jest sumieniem państwa, to jednak ma on prawo zajmować stanowisko religijno-moralne wobec zagadnień świeckich. Powstaje przy tym niebezpieczeństwo przekroczenie uprawnień właściwych Kościołowi. Konieczne jest porozumienie się w ważniejszych sprawach. Działalność Hermana Kunsta jest wzorem postępowania właściwą drogą. — Autor zdaje sobie sprawę z rozwoju relacji Kościół-państwo. Podkreśla konieczność samodzielności 2 partnerów i ich współpracy. Choć zajmują się oni sprawami odmiennymi, stojącymi na różnym poziomie i ujmując zagadnienia pod innym aspektem, to przecież zdani są na służbę dla tych samych ludzi. Takie są linie rozwoju opisaną relacji.

Minister kultu prof. Paweł Mikat zamieścił pracę pt. „Kościół i państwo w okresie posoborowym” (s. 105—125). Słusznie wnioskuje on, że hasło „Ecclesia semper reformanda”, stosowanie zasady otwarcia na zewnątrz i do wewnątrz, konstytucja dogmatyczna o Kościele i pastoralna o Kościele w świecie współczesnym oraz nowa świadomość Kościoła wpłynęły na właściwsze ułożenie stosunków z państwem i społeczeństwem. Następnie pisze autor dla protestantów, że mniemanie o chęci Kościoła, aby dorównać państwu czy nawet przewyższyć je, aby sklerykalizować życie publiczne itp., świadczy o ignorancji. Katolicka nauka o państwie opiera się na porządku stworzenia. Człowiek jako „animal sociale” tworzy państwo. Katolickie pojęcie państwa różni się od eschatologicznego ujęcia państwa przez Lutera i chrystocentrycznego — przez Kalwina. Konkretnie ukształtowanie państwa zależy według nauki katolickiej od woli ludzi kierujących się zasadą solidarności i pomocniczości. Stosunek Kościoła do państwa — społeczności dosko-

³ Por. L. Halban, *Zanik supremacji państwa nad Kościołem czech*, Lwów 1933; K. Rahnner, *Chrześcijaństwo jutra*, Tygodnik Powszechny 21 (1967) nr 29 s. 1—3.

nałych porządku nadprzyrodzonego i przyrodzonego musi być oparty na uznaniu wyłącznej kompetencji Kościoła — w sprawach zbawienia i państwa — w sprawach dobrobytu ziemskiego. Uchwały Soboru silniej akcentują stronę teologiczną problemu a przez to różnice między Kościołem i państwem. Granice dobra ogółu są granicami państwa. Sobór podkreśla swój pozytywny stosunek do wolnościowo-demokratycznej formy rządów w państwie świeckim, które uwzględnia pluralizm porządku społecznego i porządku wartości. Nie musi to oznaczać uprzywatnienia (*Privatisierung*) Kościoła. Państwo jest neutralne pod względem światopoglądowym i religijnym. Kościół ma służyć społeczeństwu nie tyle jako instytucja ale przez oddziaływanie osobiste swych przedstawicieli i członków. Stosunek Kościoła do państwa musi być uložony w ramach społeczności pluralistycznej z odróżnieniem działanie chrześcijan jako obywateli kierujących się sumieniem religijnym od działania w imieniu Kościoła, w łączności ze swymi zwierzchnikami duchownymi. — Artykuł ujmując na ogół trafnie postanowienia Soboru rozwijające doktrynę katolicką na poruszony temat. Wydaje się, że autor miał głównie na myśli stosunki we własnym państwie.

Omówieniem poglądów świeckich zajmuje się szkic prof. Zygfryda Grundmanna pt. „Laicystyczne tendencje w niemieckim prawie wyznaniowym” (s. 126—133). Przejawiają się one najpierw w określonych grupach publicystów NRF, w niektórych organach prasowych a nawet w pewnych kołach kościelnych, które chcą „ratować” Kościół przez oddanie pozycji posiadanych przez niego. Budzą zawiść dochody z podatku kościelnego. Niektóre sądy występują w obronie wyznaniowych czy bezwyznaniowych mniejszości, interpretując ustawy ścieśniająco. Następnie pojawiają się postulaty „*de lege ferenda*” w celu wznowienia etatyzmu i stosowania praw wolnościowych przede wszystkim wobec członków Kościoła a wobec samego Kościoła dopiero wtórnie i warunkowo. Kościół miałby być poddany ogłoszonemu prawu o stowarzyszeniach. Stosunek między Kościołem i państwem pragną odinstytucjonalizować i zredukować do faktycznych zakresów działań. Autor tylko rejestruje te poglądy. Nie przytacza argumentów przeciw nim czy za nimi. Czasem tłumaczy je wpływami z czasów oświecenia. Zagadnienie to wymaga pogłębienia i naświetlenia od strony dzisiejszych poglądów filozoficznych.

Obserwator na Soborze Watykańskim II prof. Edmund Schlink ogłosił pracę „O uwolnieniu Kościoła do służby dla świata” (s. 134—149). Zaczyna od stwierdzenia, że przy zbliżeniu ekumenicznym jedno wyznanie jest pytaniem dla innego i że stąd pochodzi obawa, aby nie dać innemu argumentów przeciw sobie i nie osłabić swej dotychczasowej pozycji. Dołączają się przykre reminiscencje historyczne, poczucie własnej odrębności, obcość wobec innych wyznań oraz lęk, aby

nie spowodować zamieszania wśród swych wyznawców i odpadnięcia od prawdy objawionej. Jest różne ujęcie dogmatów: jako uwielbienia na Wschodzie, jako doktryny — u katolików czy jako głoszenia nauki — u reformatów. Są różne tradycje kościołów. Narastają one z biegiem czasu. Inny jest stosunek do przyszłości. W pracy ekumenicznej należy kłaść nacisk na wspólne pochodzenie od Chrystusa i na wspólną przyszłość eschatologiczną. Wszyscy uznają też faktycznie Pismo św. Te czynniki powinny pomóc w przezwyciężeniu obaw i granic dzielących kościoły. Należy unikać wzajemnych tarć. Zastąpić je winą miłość i służba dla świata. — Artykuł, napisany wnikliwie i szczerze, ma cele ekumeniczne. Nie bierze jednak pod uwagę, że nie można równać tradycji sięgającej pierwszych wieków chrześcijaństwa z tradycjami od XI czy XVI w.

Na czele artykułów dotyczących spraw państwa współczesnego znajdujemy pracę Pawła Collmar pt. „Państwo społeczne” — Der Sozialstaat (s. 150—170). Ścisłej biorąc chodzi o społeczne państwo prawne. W oparciu o prawo niemieckie ma to pojęcie oznaczać stałą kontrolę rozdziału dóbr i ciągłą troskę o człowieka. Zestawienia statystyczne wydatków na cele ubezpieczeniowe uwidaczniają wzrost zainteresowania ze strony państwa coraz do nowymi dziedzinami. Wychodzi ono naprzeciw trudnościom u obywateli. Wydaje coraz to większe sumy celem ich usunięcia. W zakończeniu wskazuje autor, że stałość waluty jest warunkiem zasadniczym w prowadzeniu polityki społecznej. — Chociaż artykuł tak w części prawnej jak i w opisie stanu faktycznego odnosi się do jednego państwa, ma jednak tę zaletę, że uwidacznia czytelnikowi ogrom zadań stojących przed dzisiejszymi rządami.

Rozwinięciem problemu państwa społecznego jest krótki szkic ministra prof. Wilhelma Hahn'a pod znamienym tytułem „Planowanie kształcenia — wolność człowieka” (s. 171—179). Wyjaśnia on pojęcia: kształcenie, oświata, kultura i nauka. Podkreśla, że dziś coraz więcej miejsca zajmują wśród nich nauki przyrodnicze i technika. Potrzebne jest planowanie pracy w tych dziedzinach. Przewodzi w tym ZSRR i USA. Niemcy są zapóźnione. Zaznacza, że słabą stroną planowania jest niemożność ujęcia kształcenia w statystykę, gdyż uwzględni ona ilość a nie jakość. Ciekawy jest wywód, iż planowanie wbrew dawnym liberalnym poglądom nie koliduje z wolnością człowieka, ale daje pole rozwoju osobowości. Zapewnia ono prężność działalności społeczeństwa i stanowi realizację nakazu Stwórcy (Rodz. 1, 27): „czyńcie sobie ziemię poddaną”.

Jakby uzupełnieniem tego nakazu jest inny szkic pióra Helmuta Beckera — „Zadanie i usprawiedliwienie kształcenia dorosłych” (s. 180—188). Najpierw czytamy, że dziś kształcenie ma taką rangę

jak problem społeczny w XIX w. i że Kościół mógłby więcej zrobić w tej dziedzinie. Szczególnie dokształcanie dorosłych ma tradycję od czasów oświecenia i powstania prądu pietystycznego. Przybrało ono niebywałe rozmiary po II wojnie światowej. Słuszne jest hasło „life-long-learning”. Mnożą się środki kształcenia. Czynna jest powszechna szkoła średnia mająca miliony słuchaczy. W zakończeniu podkreśla autor rolę protestantyzmu w kształceniu dorosłych.

Charakter filozoficzny ma praca prof. Jerzego Pichta o „Pojęciu odpowiedzialności” (s. 189—213). Autor szkicuje najpierw rozwój historyczny treści łączonych z tą nazwą. Analizuje pojęcie pod kątem „etyki odpowiedzialności” różne formy odpowiedzialności ze strony podmiotu „za” i „wobec” innych, wypaczenie odpowiedzialności i nowoczesny pluralizm w rozkładaniu ciężaru odpowiedzialności. Z problemem tym łączy się ocena historii, życie polityczne, społeczne, moralność a w dalszej perspektywie również i teologia. Pojęcie odpowiedzialności ma zastosowanie we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego. Winno być z tego powodu ujmowane konstytutywnie i na sposób antropologiczny. Obowiązkiem osób kierujących społeczeństwem jest ciągle wyszukiwanie nowych zadań, z którymi łączy się dobro jednostki, społeczeństwa i ludzkości, oraz obciążanie nimi właściwych podmiotów. Tego wymaga odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń. W dzisiejszej epoce rośnie wielkość odpowiedzialności za losy świata. — Rozumowanie autora jest poprawne. Wnioski są słuszne. Całość budzi poważne refleksje.

Wiele można by się spodziewać po artykule prof. Helmuta Thielicke „Problem Wschód—Zachód w aspekcie teologicznym” (s. 214—231). Istotę trudności widzi on przede wszystkim w dziedzinie duchowej, a za drugorzędne uważa inne czynniki. Krytycznie ocenia zachodni tzw. „materializm dobrobytu”, jego powierzchowność, bezideowość, utożsamienie wolności ze swawolą, trudność w wychowaniu nowych pokoleń itp. Podnosi wartości ideowe i etyczne, perspektywy rozwojowe i entuzjazm ujawniający się w Niemczech Wschodnich. Jako postulaty wysuwa: budzenie zaufania do Boga i do ludzi a wyzbycie się terroru, narzucania innym poglądów i chęci panowania nad ludźmi. Po wtóre, żąda on nowego obrazu człowieka, będącego czymś więcej niż ogniwo pośrednie między zwierzęciem a Bogiem, cenienia bliźniego dla jego godności ludzkiej a nie dla jego funkcji i użyteczności, stawianie się w sytuację jednostki i uwzględnianie jej losu nie tylko doczesnego ale też jej problemów ostatecznych. — Analiza sytuacji i religijne ujęcie zagadnień człowieka dzisiejszego są na ogół trafne.

„Nowe fakty i formy politycznego zaangażowania się przez Kościół Ewangelicki” (s. 232—248) omawia minister Gustaw von Heine-

man n. Zaczyna od kontrowersyjnego memoriału o sytuacji przesiedleńców i stosunku narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów.⁴ Ciekawe są uwagi o odłączeniu się ołtarza od tronu, o rezerwie wobec demokracji, o walkach w okresie hitleryzmu i o samodzielności po 1945 r. Autor dowodzi tezy, iż Kościół ma prawo naświetlać swoim wiernym problemy publiczne z punktu widzenia Ewangelii. Nie może przy tym wchodzić w zakres polityki czyli podawać szczegółowych rozwiązań. Zaznacza jednocześnie, że według nauki protestanckiej nie ma „prawa natury”, ale P. Bóg działa wciąż od nowa, że słowa Kościoła nie posiadają charakteru wiążącego (gdyż nie uznaje „magisterium” — urzędu nauczycielskiego) i że sobory, synody oraz wypowiedzi zwierzchników kościelnych mogą zawierać omyłki. Mają one rzucić światło wiernym i pomóc politykom w rozstrzygnięciach. Poza wspomnianym na początku memoriałem pisze o memoriałach na temat rozdziału dóbr i odbudowie z 1945 r., w sprawie kształtowania własności według zasad sprawiedliwości społecznej z 1961 r. i o wypowiedzi na temat procesów zbrodniarzy wojennych z 1963 r. Podkreśla, że nie ma to nic wspólnego z ideologią polityczną, gdyż Chrystus Pan umarł nie przeciw komukolwiek ale za nas wszystkich. W końcu omawia autor technikę naświetlania spraw społecznych i politycznych, aby nie wkraczać na teren zastrzeżony z natury rzecz fachowcom i instancjom do tego powołanym. Problemy te wymagają szeregu uzupełnień i wyjaśnień.

Aktualne zagadnienia porusza prof. Joachim Beckmann w szkicu na temat „Kościół a odmowa służby wojskowej w XX w.” (s. 249—276). Po bardzo pobieżnym rysie historycznym przedstawia zagadnienie w świetle dyskusji ekumenicznej na konferencjach w r. 1925, 1937, 1945, 1954. Przede wszystkim wyklarowała się wtedy teza o szkodliwości i grzeszności wojny w ogóle. Po II wojnie światowej sformułowano zdanie, iż przy obecnych środkach trudno mówić o „wojnie sprawiedliwej”. Chrześcijanie obowiązani są wszystko czynić, aby wojny wyeliminować. W sprawie odmowy służenia w wojsku Rada Ekumeniczna Kościołów doszła do zdania, że choć etyka chrześcijańska nie wymaga bezwzględnie odrzucenia służby wojskowej, to jednak państwa powinny brać pod uwagę możliwość zajęcia takiego stanowiska ze względu na głos sumienia. Zgodnie z tym Kościół Ewange-

⁴ *Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn. Eine evangelische Denkschrift.* Mit einem Vorwort von Präsea D. Kurt Scharf, V wydanie 100—200 000 egzemplarzy, Hannover 1965, Verlag des Amtsblattes der Evangelischen Kirche in Deutschland, 8^o, s. 44.

licki Niemiec wystosował petycję do obydwu państw niemieckich, aby dla chrześcijan odmawiających służby w wojsku z racji postulatów swego sumienia stworzyć cywilną służbę zastępczą. — Autor zdaje sobie sprawę z trudności oceny, kiedy występują naprawdę motywy sumienia. Nie zauważa jednak, że choć u podstaw tego zagadnienia leży problem wyeliminowania wojny z życia narodów, to jednak służba wojskowa nie zawsze ma łączność z rozlewem krwi i z wojną.

„Kościół i problem atomu” (s. 271—298) — to przedmiot rozważań Günтера Hove. Stwierdza on najpierw, że „państwo wojskowe” Fryderyka Wielkiego i przekonanie o konieczności wojen jako środka rozstrzygnięcia sporów musi być przełamane, gdyż wojna dzisiejsza stanowi groźbę zagłady nie tylko dla stron wojujących ale i dla całej cywilizacji. Pokój światowy wymaga realizowania wartości etycznych w dzisiejszym świecie techniki. Problem atomu staje obecnie nie tylko przed państwem, ale i przed Kościołem. Sporządzanie i przechowywanie nuklearnych środków zagłady jest grzechem wobec Boga, gdyż poza tymi faktami kryje się problem „być albo nie być” ludzkości. W tej sytuacji przestało istnieć zagadnienie „wojny sprawiedliwej”. — Autor zestawia oświadczenia synodów, konferencji i zjazdów na temat konieczności stosowania etyki teologicznej, aby obudzić sumienia, iż broni atomowej nie wolno używać nawet w ostateczności i żądania, aby wszyscy zabiegali o utrzymanie pokoju. Potrzebne jest do tego nowe, głębsze spojrzenie na problem Boga i ludzkiego sumienia. Kościół nie może pominąć tej sprawy.

Generał-porucznik Wolf Graf v. Baudissin w artykule pt. „Myśli o ewangelickim duszpasterstwie wojskowym w związkowych siłach zbrojnych” (s. 299—314) zaczyna od dyskusji, jaka wywiązała się po bankructwie rządów z lat 1933—1945, czy w ogóle odbudowywać armię i czy nie przyjdzie nowa remilitaryzacja. Ostre różnice zdań na ten temat były w łonie Kościoła Ewangelickiego. Gdy jednak rząd armię zorganizował, wysunięto zastrzeżenia, czy podejmować w niej duszpasterstwo. W r. 1957 zawarli w tej sprawie porozumienie z rządem przedstawiciele Kościoła. Wiąże ono kapłanów z miejscowymi parafiami, czyni ich duszpasterzami, a nie zwierzchnikami żołnierzy. Ciekawe są doświadczenia a raczej wytyczne tej pracy z uwzględnieniem nowej sytuacji: wykorzenia tradycje pruskie z etyki, w każdym a więc i w przeciwniku widzieć człowieka, za najwyższe zadanie uważać obronę pokoju i dawać świadectwo Chrystusowi. — Autor zdaje sobie sprawę, że są to nowe drogi, które stanowią ryzyko, i że mogą one powodować trudności z władzami. Chce utrzymać duszpasterstwo na płaszczyźnie czysto religijnej. Artykuł ma charakter referatu duszpasterskiego. Daje jednak naświetlenie dla norm prawa kościelnego w tej dziedzinie.

Księgę zamyka list otwarty prof. Karola Fr. Weizsäckera do biskupa Kunsta. Podkreśla w nim autor nieprzejednaną postawę jubilatą wobec projektów uzbrojenia atomowego Niemiec.

Streszczone artykuły zwłaszcza w części dotyczącej sytuacji dzisiejszej przypominają więcej publicystykę niż twórczość naukową. Przeważa w nich nastawienie socjologiczne i duszpasterskie. Większość nie ma dokumentacji naukowej. Są nawet przykłady o charakterze kaznodziejskim. Pomimo tego należy je w całości poza drobnymi zastrzeżeniami ocenić pozytywnie. Szczególnie te, które traktują o problemach aktualnych. Zawierają one wiele świeżych myśli i trafnych spostrzeżeń. Ukazują sprawy doczesne i perspektywy ich rozwoju w świetle Ewangelii. Z punktu widzenia teologii naświetlają problemy interesujące współczesnego człowieka i dzisiejsze społeczeństwo. Kierowane są do wszystkich ludzi dobrej woli. Śmiało ukazują perspektywy rozwoju Kościoła, społeczeństwa i państwa.

Doktryna zawarta w księdze pamiątkowej, choć reprezentuje środowisko protestanckie, zbliża się do poglądów głoszonych przez uchwały soborowe i nauczanie ostatnich papieży. Pod niejednym względem wybiega jeszcze naprzód. Z tych racji omówiony materiał może być wykorzystany przy opracowywaniu też kościelnego prawa publicznego.

Bp Walenty Wójcik

Marian Oleś, THE ARMENIAN LAW IN THE POLISH KINGDOM (1356—1519) a juridical and historical study, Roma 1966, s. 125, Edizioni Hosianum.

Historyk średniowiecznego prawa kościelnego w Polsce z zadowoleniem bierze do ręki pracę o prawie ormiańskim na naszym terenie. Jest to rozprawa doktorska przedłożona Wydziałowi Prawa Kanonicznego na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie. Poza przedmową prof. Charles de Clercq, spisem treści i wstępem obejmuje ona 5 rozdziałów, konkluzję, 3 dodatki, bibliografię oraz indeks nazwisk.

Zaciekawienie budzi przede wszystkim treść dysertacji. W rozdziale I omawia autor udział Kazimierza W. w powstaniu przywilejów ormiańskich. Zaczyna od historii rozbitcia dzielnicowego i zjednoczenia Polski oraz rozwoju kodyfikacji prawa zwyczajowego. Opisuje sytuację polityczną i prawną plemion i książąt ruskich oraz mniejszości mieszkających na ich terenie. Przedstawia dzieje Ormian, ich emigrację oraz pierwszy ich zbiór prawa ułożony przez Mechtara Gosha między r. 1184 a 1213. Podaje cechy charakterystyczne tego dzieła.